

Mirosław Derecki

Posłowie wśród wyborców

Do Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Lublinie. Sprawozdanie ze spotkania poselskiego w miesiącu lutym 1970 r.

W dniu 24 lutego 1970 r. odbyłem spotkanie w miejscowości Miłocin pow. Bełżyce. Frekwencja na spotkaniu wynosiła ok. 80 osób. Środowisko wiejskie. Tematyka spotkania: sytuacja międzynarodowa, zadania rolnictwa jeśli chodzi o podniesienie produkcji roślinnej i zwierzęcej w 1970 r. oraz sprawa zaopatrzenia rolników w niezbędne maszyny i urządzenia rolnicze w latach 1970-1975.

Wysuwane wnioski i postulaty wyborców dotyczyły: zwiększenia sprzedaży węgla wolnorynkowego, zwiększenia przydziału materiałów budowlanych dla budownictwa wiejskiego. Wysuwano krytyczne uwagi pod adresem pracowników GRN odnośnie ich wykształcenia. Twierdzono, że niektórzy pracownicy legitymują się jedynie wykształceniem podstawowym i nierzadko nie potrafią nawet zredagować we właściwy sposób wydawanych zaświadczeń. Postulowano, aby cały Miłocin przydzielić administracyjnie do powiatu Bełżyce, ponieważ obecnie połowa Miłocina należy do powiatu Lublin, a połowa do powiatu Bełżyce, zaś PRN Lublin nie interesuje się tą wsią, Zwracano się z prośbą o pomoc w budowie świetlicy, remizy OSP i zbiorników na wodę podkreślając, że tutejsza ludność bardzo chętnie podejmie pracę w czynie społecznym.

Oto – w skrócie – jedno ze sprawozdań poselskich, jakie setki napływają w ciągu każdej sejmowej kadencji do Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Lublinie. Plenarne posiedzenie Sejmu odbywają się stosunkowo rzadko, o wiele częściej obradują w Warszawie sejmowe komisje i podkomisje, ale „na co dzień” działają wojewódzkie zespoły poselskie, będące rzecznikiem interesów i potrzeb regionu oraz wyborców, spełniające zarazem funkcję koordynatora pracy posłów w województwie.

Praca posła jest bardzo różnorodna. A jednak z jego naczelných obowiązków są spotkania z wyborcami, poznanie potrzeb teren, pomaganie władzom terenowym w określaniu najistotniejszych dla danego regionu problemów. Poseł ma obowiązek przynajmniej dwa razy w miesiącu odbyć spotkanie z wyborcami, raz na trzy miesiące obowiązuje go tzw. poselski dyżur, który odbywa w

lokalu WZP lub w terenowej radzie narodowej. Wówczas to po prostu czeka na obywateli, którzy chcą mu przedstawić jakąś sprawę lub czegoś się dowiedzieć. Nad organizacją spotkań czuwa Wojewódzki Zespół Poselski. W lokalu WZP przy ulicy 22 Lipca w Lublinie spoczywają grube teczki z napisami: „Projekt planu spotkań posłów z wyborcami”, „Plan przyjęć przez posłów skarg i zażaleń”, „Miesięczna informacja Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego dla Klubu Poselskiego PZPR za miesiąc...! itp.

Wybory do Sejmu i rad narodowych w 1965 r. przyniosły Lubelszczyźnie pierwsze miejsce w kraju pod względem frekwencji przy urnach wyborczych. Na listę FJN oddało głosy ponad 99 proc. mieszkańców. W wyborach z 1 czerwca 1969 r. znowu znaleźliśmy się na czele – ponad 99,7 proc. i największy procent głosów akceptujących kandydatów FJN.

W Sejmie województwo lubelskie reprezentuje 28 posłów wybranych w 5 okręgach wyborczych : w Chełmie, Kraśniku, Lublinie, Radzynie Podlaskim i Zamościu.

Wojewódzki Zespół Poselski, koordynując pracę owych 28 przedstawicieli lubelskiego społeczeństwa, a równocześnie działając w oparciu o program wyborczy Frontu Jedności Narodu, informuje społeczeństwo o przebiegu realizacji tego programu, jego bieżącym uzupełnieniu i zmianach na podstawie wysuwanych przez ludność postulatów i wniosków, prowadzi kontrolę prawidłowego wykonania planów gospodarczych, zbiera opinie społeczeństwa o projektach ustaw, wreszcie śledzi przebieg realizacji tych ustaw, bierze udział w nawiązaniu coraz ściślejszego kontaktu między przedstawicielami władz a obywatelami. Na podstawie programów wyborczych, wniosków i postulatów ludności w latach ubiegłych, Wojewódzki Zespół Poselski wyeksponował wobec władz i społeczeństwa m.in. takie kierunki działalności jak akcja „Zmieniamy oblicze wsi lubelskiej” (następnie - „Zmieniamy swoje środowisko”), rozwijanie czynów społecznych (budowa dróg, poczekalni na przystankach PKS itp., wprowadzanie do rolnictwa programu agrominimum, zadrzewianie i zalesianie. WZP rozpatrywał sprawę zaopatrzenia wsi w wodę, kierunków pracy w rolnictwie do IX Plenum KC PZPR, zagospodarowania rejonu kanału Wieprz- Krzna, inwestycji na wsi.

Tylko w styczniu 1970r. Lubelscy posłowie odbyli 35 spotkań z wyborcami. Wzięło w nich udział 5089 osób, zabierało głos 208 dyskutantów. Podczas spotkań zgłoszono 143 postulaty, z czego posłowie przyjęli do załatwienia 93. W wyniku spotkań oraz dyżurów poselskich posłowie 79 razy interweniowali w różnych przedsiębiorstwach i instytucjach. W czasie spotkań najczęściej wpływały sprawy zaopatrzenia wsi w opał (jakość i ilość), zaopatrzenia na materiały budowlane na wsi, niedostatecznej ilości materiałów do budownictwa drogowego, problem nie uregulowanego stanu posiadania nieruchomości ziemskich oraz powszechnego ubezpieczenia rolników. Mówiono o trudnościach wynikających z nieterminowego oddawania do użytku budynków mieszkalnych ze względu na braki w dostawach instalacji sanitarnych. Oto bilans jednego tylko miesiąca pracy posła w terenie, bilans zresztą częściowy, bo sprawdzający się głównie do suchych liczb, pomijający

ideowe znacznie owych poselskich spotkań z wyborcami, którego już w liczbach wyrazić się nie da. Są też sprawy i zagadnienia, których opracowanie musi poseł rozłożyć na długie miesiące. Należy do nich orientowanie WZP w najważniejszych problemach województwa, które później mogłyby być przedstawione poszczególnym komisjom sejmowym. Na plenarnym posiedzeniu lubelskiego Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w dniu 3 marca 1970 r. zapadła właśnie taka decyzja. Poseł Józef Dechnik, reprezentujący Okręg Wyborczy nr 42 w Kraśniku, zebrał materiał dotyczący problemów przemysłu lekkiego drobnej wytwórczości ze szczególnym uwzględnieniem spraw zaopatrzenia w sprzęt, surowce i materiały. Poseł Józef Czapski, reprezentujący Okręg Wyborczy nr 43 w Lublinie, oraz kilku innych posłów, badają problem mechanizacji rolnictwa, zwracając uwagę na sprawę rolniczego parku maszynowego w województwie, urządzeń i maszyn do chemizacji roślin itp. Poseł Stanisław Wójtowicz z Okręgu Wyborczego nr 41 w Chełmie ma za zadanie zorientować się w zagadnieniu rozwoju komunikacji – zwłaszcza PKS i PKP – w najbliższym planie pięcioletnim. Poseł Władysław Gawlik z Okręgu Wyborczego nr 43 w Lublinie przedstawił sejmowej Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej – opracowane na podstawie jego badań – pismo Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego dotyczące zaopatrzenia miast naszego województwa w wodę oraz stan miejskich ścieków.

W ten sposób – a zaprezentowano tutaj tylko część zagadnień, które opracowują lubelscy posłowie – za pośrednictwem WZP Sejm będzie miał dokładniejszy wgląd w sytuację gospodarczą Lubelszczyzny oraz tym wnikliwiej oceni zadania na najbliższą pięcioletkę.

Przewodniczącym Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Lublinie jest poseł Władysław Kozdra, wiceprzewodniczącymi posłowie: Józef Czapski i Władysław Gawlik, sekretarzem – poseł Jan Polski.

- Rozumiem swoją rolę posła jako człowieka, który przede wszystkim umacnia więź pomiędzy wyborcami a władzą państwową – mówi profesor dr Halina Koźniewska. - Rola posła wyraża się między innymi w umiejętności nawiązywania kontaktu z wyborcami, zdobycia ich zaufania i - co za tym idzie – podzielenia się swoimi problemami i bolączkami z człowiekiem reprezentującym ich w najwyższym organie państwa. Podczas V Plenum partii Władysław Gomułka bardzo dobitnie podkreślał sprawę wzmocnienia roli Sejmu jako czynnika kontrolującego władzę państwową. Stąd wynika również przekonanie społeczeństwa o odpowiedzialnej pozycji posła w kształtowaniu życia naszego kraju. Problemy, jakie podczas spotkań stawiają przed posłem wyborcy, są bardzo zróżnicowane, a zdarza się czasem, że wpływają zagadnienia wręcz abstrakcyjne. Dlatego też, w moim odczuciu, dobrze pojęta rola posła polega m.in. na tym, żeby ze zgłoszonych postulatów wybrać najważniejsze i wyjaśnić ludziom, które są najbardziej realne do załatwienia. Praca posła w terenie na pewno pochłania ogromną ilość czasu, często zmusza do wielkiego wysiłku jeśli chce się ją pogodzić z własną pracą zawodową, ale też fascynuje człowieka bez reszty. Mieć poczucie, że pomaga się ludziom – to bardzo wiele. Równocześnie zdaję sobie sprawę z faktu, że równoległe do

mojej działalności na rzecz społeczeństwa odbywa się gwałtowne poszerzanie mojej świadomości obywatelskiej. Ale to chyba zupełnie zrozumiałe. Myślę, że jeśli człowiek chce kształtować swoje otoczenie, to poważnym tego warunkiem jest, aby pozwolił również owemu otoczeniu kształtować siebie.

Prof. Koźniewska piastuje godność posła po raz pierwszy. Natomiast dobrze znana jest lubelskiemu społeczeństwu jej działalność na polu zawodowym. Z zawodu lekarz, pod względem specjalizacji – neurochirurg, od 13 lat, to znaczy od chwili powstania, kieruje Kliniką Neurochirurgii. Przyjechała tutaj z Warszawy po jedenastoletnim stażu w tamtejszej klinice neurochirurgicznej. Kieruje zespołem ośmiu asystentów, głównie neurochirurgów, prowadzi działalność naukową ze szczególnym skoncentrowaniem się nad zagadnieniem obrzęku mózgu. Liczba łóżek w jej klinice jest zbyt mała w stosunku do potrzeb. Klinika obsługuje bowiem dwa województwa – lubelskie i rzeszowskie. Jeśli zaś się weźmie pod uwagę, że personel lekarski wyjeżdża często w teren, aby w charakterze konsultantów uczestniczyć w operacjach czaszkowo-mózgowych przeprowadzanych w szpitalach powiatowych, to z pewnością ludzie tutaj pracujący nie mogą narzekać na brak zajęcia. A co dopiero człowiek kierujący zespołem tych ludzi...

Poza pracą posłanki na Sejm (profesor należy do Podkomisji nad Dziećmi i Młodzieżą, wchodzącej w skład Komisji Oświaty i Nauki) doktor Koźniewska jest konsultantem wojewódzkim do spraw neurochirurgii, sekretarzem Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów, zaś na Akademii Medycznej w Lublinie, gdzie przez trzy lata pełniła obowiązki prodziekana, sprawuje funkcję przewodniczącego Rady Szkoły do Spraw Młodzieży, mającej odpowiedzialną funkcję kształtowania wśród studentów jak najbardziej dojrzałej postawy obywatelskiej. Do tego dochodzą częste wyjazdy na zjazdy naukowe, spotkania z młodzieżą studencką, uczestniczenie w posiedzeniach rad narodowych...

- Jak przy tym wszystkim - pytam - znajduje pani profesor czas na życie osobiste, na to co nazywamy potocznie „własnym” życiem?

- Życie własne? Wszystko o czym mówiłam, to jest właśnie moje własne życie. Przynajmniej jego ogromna część. A jeśli chodzi o czas na nie? No cóż, czas ma to do siebie, że rozszerza się w miarę konieczności dysponowania nim. Dzień powszedni posła musi być mocno umiejscowiony w czasie i w ... życiu.

Pierwodruk : „Kamena” nr 1970, nr 8, s. 1, 5.